

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE

SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA :

PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18

Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem”,

Oddział w Łodzi, Nr. 12

Przed procesem w Norymberdze

Za kilka dni ma się rozpocząć w Norymberdze proces, dotyczący najpotworniejszych zbrodni, jakie popełniono w historii. 23-ch przywódców narodo-„sojalistycznej” Rzeszy Niemieckiej stanie przed międzynarodowym trybunałem, aby odpowiedzieć za zbrodnie zamordowania milionów ludzi i zniszczenie tysięcy miast i wsi. Oczy wszystkich kierują się na Norymbergę, gdzie ma być dokonany akt sprawiedliwości wobec ludzi, którzy za te zbrodnie są odpowiedzialni.

Z prawdziwym niepokojem obserwować musimy fakt, iż proces ten, tak dawno oczekiwany, stał się ma fragmentem niebezpiecznej polityki wobec Niemców i wobec gnębionych przez nich narodów Europy. Edmund Osmańczyk w „Rzeczpospolitej”, badając akt oskarżenia przeciwko Goeringowi i jego towarzyszą, stwierdza, iż w akcie tym pominięto lub zlekceważono wszystkie zbrodnie popełnione przez Niemców na terytorium Europy Wschodniej. W tym akcie oskarżenia zlekceważono lub pominięto milczeniem to wszystko, co dokonano wobec Polaków i wobec innych narodów na jej terytorium. W akcie oskarżenia pominięto między innymi zbrodnię „wycięcia” w pięć ludności ghetta warszawskiego w roku 1943 i 200.000 mieszkańców Warszawy w czasie powstania 1944 roku.

Przemilczenie to trudno nam traktować jako fakt nieważny dla stwierdzenia winy oskarżonych. Wydaje się, jakby za leżało komuś na tym, ażeby nie pomnażać winy hitlerowskich hersztów, ażeby nie wzmacniać nienawiści ludów świata przeciw zbrodniarzom. Do tego, co pisze Osmańczyk, dochodzą nowe, przykre fakty. Ażeby proces w Norymberdze mógł odegrać swą rolę, powinien on być znany dokładnie wszystkim narodom, wszyscy członkowie społeczeństw ucywilizowanych winni znać jego przebieg, winni być dokładnie zapoznani z tym, jak sprawiedliwość jest wymierzana na jego katedrach. Tymczasem spotykamy się z faktami ograniczenia dostępu przedstawicieli polskiej opinii publicznej do sali rozpraw.

Względy techniczne zmusiły organizatorów procesu do ograniczenia liczby miejsc dla przedstawicieli prasy do 250. Ci przedstawiciele prasy nie powinni jednak służyć szerzeniu niezdrowej sensacji, ale tylko przekazywać opinii ogółu prawdę o wymiarze sprawiedliwości w Norymberdze. Tymczasem już sam rozdział miejsc na ławach prasowych jest wyrazem szkodliwej tendencji. Oto Francuzi otrzymują na ławach prasowych 50 miejsc, Grecy 6, a Polska zaledwie 3. Gdy dodać do tego, że przedstawiciele reptrywatywowanej Polskiej Agencji Telegraficznej z Londynu, organu byłego „rządu” Raczkiwicy otrzymują 2 miejsca, stwierdzimy, iż ten rozdział miejsc zostaje dokonany nie bez pewnych tendencji politycznych.

Wygląda na to, jakgdyby pewnym czynnikiem na zachodzie zależało na tym, by pomniejszyć zbrodnie hitlerowców, by narody, które poniosły największe ofiary w walce z hitleryzmem, nie miały możności należytego wypowiedzenia się. Wygląda na to jakgdyby komuś zależało na tym, by zmniejszyć winę faszystów, by w narodach świata nie powiększyć nienawiści do hitlerowskiego reżimu, stwarzając w ten sposób warunki dla swobodnej gry politycznej z odrodzonymi Niemcami.

Jeśli tak jest, jeśli takie tendencje istnieć mogą powstać w czyichkolwiek móżgach, obowiązkiem naszym jest przypomniać światu o siedmiu milionach zamordowanych Polaków i żądać w ich imieniu należytego rozpatrzenia krzywdy naszej na tym historycznym procesie. Jeśli dla dziennikarzy zachodnio-europejskich, czy amerykańskich proces ten ma być

źródłem dla sensacyjnych wiadomości, to dla nas jest on wyrazem wymiaru sprawiedliwości za wszystkie męki, któreśmy przeżyli. I w tej perspektywie nie możemy pozwolić na pominięcie milczeniem żadnej naszej krzywdy, żadnej zbrodni wobec naszego narodu. Polska nie może się znaleźć poza drzwiami tego procesu, ale musi być na nim obecna jako najgroźniejszy, najstraszliwszy świadek i oskarżyciel, a społeczeństwo polskie przez swych prasowych przedstawicieli musi

być dokładnie poinformowane o każdym słowie, którym zbrodniarze hitlerowscy chcą się wykręcić ze swej odpowiedzialności.

Proces norymberski bez Polski nie byłby tym, czym być powinien. Nie ogarnie on bowiem całego bezmiaru zbrodni, pomijając Polskę. Sędziowie i prokuratorzy raz po raz o to słowo będą się potykać, oznacza bowiem ono zaciętą, krwawą walkę z faszyzmem.

Zbigniew Mitzner

W kołach angielskich twierdzą, że w ciągu zimy

Wielka Trójka zjedzie się w Londynie

Rozmowy angielsko-amerykańskie w Waszyngtonie

LONDYN (AFP). „Evening Standard” twierdzi, że w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż jeszcze tej zimy Wielka Trójka zjedzie się, prawdopodobnie w Londynie — celem przedyskutowania spraw, dotyczących energii atomowej, według koncepcji, zaprojektowanej przez Wielką Brytanię.

Oryginalność i śmiałość planu, przedłożonego przez premiera Attlee wywarła niezmiernie korzystne wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Truman i Attlee spokoją się prawdopodobnie dopiero w środę, a w międzyczasie obrady będą toczyły się między ekspertami.

W Waszyngtonie utrzymuje się przekonanie, że premier angielski wspomni o swym planie podczas przemówienia, jakie wygłosi w Kongresie (parlamencie) amerykańskim. Głównym tematem mowy premiera będzie przekonanie o konieczności utrzymania jak najściślejszej współpracy i przyjaźni anglo-amerykańskiej w czasie pokoju oraz apel do rządu amerykańskiego o jak najwydatniejsze poparcie organizacji Narodów Zjednoczonych. Premier wyjaśni również cele i zamierzenia swojej partii i będzie usiłował wyjaśnić wszelkie na ten temat nieporozumienia.

Zarówno premier Attlee, jak i prezydent Truman, oraz premier kanadyjski Mackenzie King się niezmiernie zadowoleni z rozmów, przeprowadzonych w dniu 11 na statku „Sequoia”. Prawdopodobnie prace ekspertów umożliwią trzem mężom stanu dojście do ostatecznych rezultatów i opublikowanie ich na następnym spotkaniu.

WASZYNGTON (Associated Press). Sekretarz prezydenta Trumana, Hassett, oświadczył reporterom, obiegającym Biały Dom, że aż do ukończenia rozmów z premierem Attlee i Mackenzie

Kingiem, prezydent nie będzie miał nic do komunikowania dziennikarzom. Nie wiadomo jeszcze, kiedy rozmowy trzech mężów stanu dobiegną końca.

W poniedziałek Attlee, który jest gościem Białego Domu, widział się z prezydentem Trumanem tylko przez chwilę po śniadaniu, po czym udał się do ambasady angielskiej.

Po południu rozmowy między trzema dygnitarzami w asyście Byrnesa, sir John Andersona, oraz innych doradców miały toczyć się dalej w Białym Domu. Od chwili przybycia premiera Attlee prezydent Truman nie przyjmuje nikogo, tak, że może poświęcić się całkowicie dyskusjom.

WASZYNGTON (PAP). Podczas bankietu w Białym Domu, wydanym na cześć

Przed wyborami w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że zatwierdzono już główną komisję wyborczą w Rosyjskiej Federacyjnej Republice Radzieckiej. Przewodniczącym komisji został Kasztanow (zw. zawodowe), poza tym weszli w jej skład Iwanow (zw. młodzieży komunistycznej), Andrejew (org. polit. oświatowe), Andrianow (partia komunistyczna), Barysznikowa (org. kobiece), Leoniew (pisarz), Markowa, Czernowski i inni.

premera W. Brytanii Attlee i premiera kanadyjskiego Mackenzie King, prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym podkreślił tradycyjną przyjaźń narodów anglo-amerykańskich i wyraził życzenie, aby polityka zagraniczna obu państw zwała z ciesnymi poglądami narodowymi i kierowała się w przyszłości wyłącznie względami ogólnoludzkimi dla dobra wszystkich narodów świata. Prezydent Truman, premier Attlee i premier Mackenzie King byli obecni dnia 11 b. m. na obchodzie żałobnym ku czci poległych w walkach za wolność na cmentarzu narodowym w Arlington pod Waszyngtonem.

Pomnik ku czci Armii Czerwonej odsłonięty został w Berlinie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Berlinie odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy radzieckich. W uroczystości wzięli udział wojska radzieckie, angielskie, amerykańskie i francuskie. Generalicję radziecką reprezentowali marsz. Żukow oraz generałowie Smimow, Rybal-

ko, Malinin i Telegin. Przemówienie o licznościowe wygłosił gen. Telegin, po czym artyleria oddała salwy honorowe. Złożono liczne wieńce m. in. od Genera- lissimusa Stalina, marsz. Żukowa, marsz. Koniewa oraz od dowódców alianckich.

Członkowie bandy faszystowskiej przed sądem wojskowym w Katowicach

KATOWICE (PAP). Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez proku-

ratora wojskowego w Katowicach, został opracowany obszerny akt oskarżenia przeciwko 19-tu członkom tajnej organizacji, działającej w Bielsku i okolicy, usiłującej drogą terroru i dywersji do podważenia demokratycznego ustroju państwa, przez organizowanie napadów na urzędy Milicji Obywatelskiej, Bezpieczeństwa Publicznego, mordowanie pracowników państwowych, działaczy społecznych, sianie niepokoju i zamieszania wśród ludności.

Na ławie oskarżonych zasiada: Habas, Wirgiliusz, Zeman Tadeusz, Waden Jan, Starszy (Kłos), Bułowski Oskar, Horowicki Roman, Kaźmierczak Józef, Koperski Kazimierz, Kaźmierczak Władysław, Nowak Adam, Eisenbahn Stefania, Olejak Józef, Reszczyńska Anna, Horowicki Jan, Chmura Julian, Czur Jan, Stefan Bronisław.

Wszyscy oskarżeni są o przestępstwa, objęte dekretem o ochronie państwa. Jak wynika z zeznań Reszczyńskiej, oraz świadków, wszyscy oskarżeni byli członkami tajnej organizacji terrorystycznej i brali udział w napadach bandyckich, mordach i aktach sabotażu. W tym celu gromadzili oni wykrętały przez władze bezpieczeństwa broń, oraz zdobywali drogą rabunku fundusze pieniężne.

Posiedzenie Rady Kontrolnej w Berlinie

MOSKWA (PAP). Korespondent Tassa donosi, że w Berlinie odbyło się jedenaste posiedzenie Rady Kontrolnej. Przewodniczył marsz. Żukow. Po posiedzeniu zako-

munikowano rządowi, że Rada nie mogła dojść do porozumienia w sprawie ustawy o niemieckich zw. zawodowych głównie z powodu oporu delegacji francuskiej.

Generalowie japońscy przed sądem

WASZYNGTON (PAP). Trzech generałów japońskich będzie wkrótce odpowiadał przed sądem wojennym w Singapurze za wydanie broni i amunicji nacjonalistom japońskim, wbrew rozkazom naczel-

nego dowództwa sojuszniczej. Są to dowódca 16 armii japońskiej gen. Nagano, jego szef sztabu gen. Jamato i dowódca wojsk japońskich w centralnej Jawie gen. Makamura.

Zakończenie Międzynarodowego Zjazdu Młodzieży

LONDYN (PAP). — Światowa Konferencja Młodzieży w Londynie zakończyła w dniu 10 listopada br. swe obrady. Przewodniczący rady światowej federacji młodzieży demokratycznej Guy de Boisson (Francja) ogłosił nazwiska wiceprzewodniczących i sekretarzy rady nowej Światowej Federacji. Wiceprzewodniczący rady zostali wybrani: sekretarz Komitetu Centralnego Związku Komunistycznej Młodzieży Radzieckiej Michajłow, Elza Grawes, przedstawicielka Młodych Kobiet Chrześcijańek w Stanach Zjedno-

zonych, Henry Janes, przedstawiciel chrześcijańskiego ruchu akademickiego w Anglii i przedstawiciel młodzieży chińskiej Czen.

Konferencja zatwierdziła jednogłośnie tekst apelu do młodzieży Świata. Przedstawiciel Anglo-Radzieckiego Komitetu Przyjaźni Młodzieży Rodney Dobbson oświadczył, że jego organizacja przeprowadza kampanie zbiórki funduszu 50 tysięcy funtów szterlingów, który zostanie przeznaczony na wybudowanie ośrodka młodzieży międzynarodowej w Stalingradzie, dla uczczenia pamięci poległych w wojnie młodych obrońców tego miasta.

Ogólnokrajowa Konferencja Energetyczna w Łodzi

W obradach biorą udział wiceprezydent KRN tow. Szwalbe min. Minc i min. Kaczorowski

ŁÓDŹ, (PAP). W dniu 12 bm. rozpoczęła w Łodzi obrady Ogólnokrajowa Konferencja Energetyczna, mająca na celu omówienie trzyletniego planu inwestycyjnego, związanego z uprzemysłowieniem kraju i elektryfikacją wsi.

Po powitaniu przez dyr. Latour z Centralnego Zarządu Przemysłu Energetycznego przybyłych na zjazd wiceministrów Golańskiego i Ciszewskiego, oraz przedstawicieli nauki i energetyki, ukonstytuowane zostało prezydium konferencji w osobach: wicemin. Ciszewskiego (przewodniczący), wicemin. Golańskiego, rektora Stefanowskiego, dyr. Topolskiego z Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, dyr. Czerwińskiego ze Zjednoczenia Przemysłu Energetycznego okr. lubelskiego i ref. Szeremetki z Centralnego Zarządu Przemysłu Energetycznego (sekretarza Prezydium).

W trakcie obrad przybyli wiceprezydent KRN Szwalbe, minister Przemysłu, Hilary Minc i minister Odbudowy M. Kaczorowski, powitani przez uczestników zjazdu.

Wicemin. Ciszewski w przemówieniu stwierdził, że trzyletni plan energetyczny przewiduje przejście gospodarki krajowej na państwową w zakresie energetyki.

W roku 1938 mieliśmy 1.000 zakładów o zainstalowanej mocy większej niż 100 KW, produkcja ich wynosiła około 4 miliardy KW-godz., co wynosiło zaledwie 27 proc. zużycia ich mocy.

W tym okresie zużycie energii na jednego mieszkańca w Polsce wynosiło 110 KW-godz., podczas gdy w ZSRR - 250, w Stanach Zjednoczonych - 1.200, w Czechach ponad 200.

W ciągu dziesięciolecia 1928 r. - 1939, wzrost produkcji energetycznej w Polsce wzrósł o 52 proc. Jest to wzrost bardzo powolny w porównaniu z Anglią, gdzie w tym samym okresie produkcja wzrosła o 161 proc., w Niemczech 104 proc. Obecnie odpadły od Polski tereny słabo zelektryfikowane, dostaliśmy zaś tereny uprzemysłowione i zelektryfikowane na Dolnym Śląsku, tak że w chwili obecnej posiadamy 1.900 zainstalowanych zakładów, produkujących energię elektryczną. Źródłami energii są w Polsce w 95 proc. węgiel, 4 proc. woda, 1 proc. ropa i gaz ziemny, energetyka nasza oparta jest zatem na węglu.

Koszty realizacji trzyletniego planu energetycznego wyniosą 422 miliony złotych, wartości przedwojennej.

Z kolei zabrał głos inż. Ney z Centralnego Zarządu Energetycznego, kreśląc program elektryfikacji Polski w latach 1946-48.

Tempo wzrostu produkcji energii elektrycznej w ciągu trzech lat winno względnie, że produkcja węgla wzrosnie z 29 milionów ton w rb. do 92.800 tys. w 1948 r. Produkcja surowki i żeliwa odpowiednio wzrosnie z 245 tys. do 1.130 tys., elektrostali z 11.500 do 37.500 ton.

Ponadto uruchomiona zostanie huta aluminium, o produkcji 10.000 ton rocznie, oraz rozpoczęcie się fabrykacja benzyny syntetycznej w ilości 100 tys. ton rocznie.

Następnie zabrał głos ob. Witwiński, który poruszył ogólne zagadnienia związane z trzyletnim planem energetycznym w Polsce, poruszając sprawę wyszkolonego materiału ludzkiego, niezbędnego dla zrealizowania nakreślonego planu.

Z kolei referat o elektryfikacji wsi wygłosił inż. Czerwiński dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Energetycznego okr. lubelskiego. Podkreślił on wielkie zaniebanie polskiej wsi w dziedzinie elektryfikacji.

Okręg warszawski wraz z Warszawą zelektryfikowany jest w 34 proc., łódzki w 26 proc., radomsko-kielecki w 19 proc., mazowiecki w 16 proc., krakowsko-rzeszowski w 13 proc., lubelski w 11 proc., białostocki zaś zaledwie w 5 proc.

W okręgu lubelskim, w południowej części, przypada na jednego mieszkańca 17 KW/godz., w północnej zaś zaledwie 4 KW/godz. Wiedzą jednak nie tylko interesuje się dziś sprawą elektryfikacji, ale żądają by sprawę tę przyspieszyć. Są wsie, które już nabywają silniki elektryczne, w przewidywaniu, że wkrótce zostaną zelektryfikowane. Warto też podkreślić, że skoro przeprowadzona zostanie linia, elektryfikują się nie tylko istniejące zakłady przemysłowe, ale powstają nowe. Za elektryfikacją wsi przodkują zresztą nie tylko władze gospodarcze. Wchodzą tu

też w rachubę względy kulturalne i higieniczne, oświetlenie bowiem ulicy wioski czy miasteczka, pociąga za sobą jej wybrukowanie itp.

Inż. Czerwiński zaznaczył, że do elektryfikacji wsi potrzeba będzie 30 inżynierów elektryków, 60 techników, 200 monterów oraz 380 pomocników.

Z potrzeb materiałowych elektryfikacja wsi wymagać będzie 3.600 ton miedzi na przewody.

Z kolei przemówienie wygłosił minister odbudowy Michał Kaczorowski.

Minister Kaczorowski oświadczył, iż w okresie 1946-48 poziom produkcji energii elektrycznej w kraju winien podnieść się do wysokości 300 KWh na mieszkańca rocznie.

Po zrealizowaniu programu trzyletniego, Polska będzie jeszcze daleka od nasycenia inwestycjami elektryfikacyjnymi i musi wejść w okres dalszego, już mniej forsownego rozwoju wzrostu zapotrzebowania energii elektrycznej w granicach około 15 proc. rocznie.

Projekt inwestycyjny w latach 1946-48 przewiduje budowę nowych linii najwyższych napięć (ponad 100 tys. V) o łącznej długo-

ści 1.360 km, z 17 stacjami transformatorowymi o łącznej mocy 560 tys. kV. W tym 315 km linii o napięciu 220 tys. V po raz pierwszy stosowanym w Polsce z trzema stacjami transformatorowymi. Linią tą odprowadzone będą nadwyżki energii elektrycznej ze Śląska do Łodzi i Warszawy.

Z końcem 1948 roku budowa ogólnopństwowej sieci najwyższego napięcia będzie już daleko zaawansowana i uformuje się już całkowicie system elektroenergetyczny, obejmujący całą południową i centralną część państwa.

Do pracy równoległej, na wspólną sieć będzie wciągniętych w tym systemie około 50 elektrowni. Prócz tego przez połączenie Poznania przez Bydgoszcz z Gdynią, powstanie drugi system elektroenergetyczny, północny, łączący do pracy równoległej około 25 zakładów cieplnych i wodnych.

W okresie tym odbuduje się również trzeci system elektryczny Dolno-Śląski, opierający się na zasobach węgla kamiennego w Wałbrzychu, elektrowniach wodnych na Bobrawie i Kwisimie oraz elektrowniach na węglu brunatnym, na zachód od Lignicy.

Poseł Nadzwyczajny i Min. Pełnomocny Norwegii złożył listy uwierzytelniające

Dyplomata norweski wygłosił przemówienie w języku polskim

WARSZAWA (PAP). Wczoraj wieczorem przybył do Belwederu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Norwegii Ired Danielsen. W uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających wziął udział wicemin. spr. zagr. Zygmunt Modzelewski, członkowie kancelarii cywilnej prezydenta KRN z dyrektorem biura prezydzialnego dr Wasilewskim i naczelnik wydziału prawnego dr Wałaski. Poseł Norwegii wręczając listy uwierzytelniające wygłosił następujące przemówienie w języku polskim:

„Mam zaszczyt złożyć na ręce Jego Eksceleencji listy uwierzytelniające, którymi jego królewska mość król Norwegii akredytuje mnie jako przedstawiciela swego przy osobie p. Prezydenta. Polska od wieków cieszy się wielką sympatią i podziwem w Norwegii, a naród norweski z wielkim zainteresowaniem śledził zawsze walkę narodu polskiego o wolność i sprawiedliwość. Walka o wspólne ideały jak również i ciężkie cierpienia, które zniósł oba nasze narody pod uciskiem hitlerizmu zbliżyły nas jeszcze bardziej, ze szczególną wdzięcznością pamiętamy o cennej pomocy, którą otrzymaliśmy ze strony bohaterów oddziałów polskich w walce o Narwik wiosną 1940 roku.

Obecnie zarówno Polska jak Norwegia muszą skupić wszystkie swoje wysiłki dla wielkiego dzieła odbudowy kraju. Chcę zapewnić Pana, Panie Prezydencie, że naród norweski gorąco życzy Polsce szczęśliwej i wielkiej przyszłości. Moim zadaniem w Polsce będzie wyłączenie wszyst-

kich sił by wzmocnić i rozbudować dobre i przyjazne stosunki, istniejące między naszymi krajami, również i w dziedzinie spraw związanych z handlem i żegluga, które odegrają niepoślednią rolę w rozpoczynającym się obecnie okresie odbudowy.

Mam nadzieję, że mogę liczyć na pełne poparcie i zrozumienie, ze strony Jego Eksceleencji, mam wreszcie zaszczyt Panie Prezydencie przekazać Panu najlepsze życzenia szczęścia dla Polski i narodu polskiego jak i osobistej pomyślności dla Jego Eksceleencji od Jego Królewskiej Mości króla Haakona”.

Prezydent KRN Bolesław Bierut odpowiedział jak następuje:

„Wielce rad jestem przyjmując od Pana listy uwierzytelniające, którymi Jego Królewska Mość król Haakon akredytuje Pana przy mojej osobie i w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Przyjmując z wdzięcznością serdeczne życzenia pomyślności dla mojego narodu, który Jego Królewska Mość raczył przesłać mi za Pana pośrednictwem, pragnę zapewnić go, że wysoko cenimy sobie przyjaźń narodu norweskiego. Ostatnie lata wojny dotknęły nas bardzo ciężko. Mimo to ani na chwilę nie przestaliśmy heroicznej walki przeciw wspólnemu najeźdźcy niemieckiemu. Epopeja Narwiku przejdzie do naszej historii. Wyrażając nadzieję, że nasza współpraca pogłębi się jeszcze w obliczu czekających nas przy odbudowie naszych zniszczonych krajów i umacnianiu stałego pokoju.

1000 żołnierzy polskich z Francji wróciło do kraju w pełnym uzbrojeniu

KRAKÓW (PAP). Do Krakowa przybył transport 1000 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu taborem samochodowym, 29-ty batal. zgrupowania piechoty polskiej przy armii francuskiej pod dow. mjr. Gerharda Jana.

Przybył również mjr. Jelen. W dniach najbliższych spodziewany jest przyjazd 19-ego batal. pod dowództwem mjr. Maślankiewicza.

Mjr. Jelen oraz mjr. Gerhard w rozmowie z przedstawicielami PAP oświadczyli m. in.: „Zgrupowanie nasze rekrutuje się w większości z emigracji sprzed wojny z 14 roku. Znajdują się również pośród nas Polacy, którzy w 1939 r. przeszli przez Rumunię do Francji. Walczyli oni w armii gen. Sikorskiego. Zgrupowanie nasze powstało w r. 1944 z wojskowych, którzy brali udział w francuskim ruchu oporu, walcząc o wyzwolenie Francji. Braliśmy udział w oswobodzeniu Wogezów, Alzacji, okupowaliśmy Karlsruhe, Badenię, Stuttgart, Baden-Baden, Wittenbergię, Rot-maill, aż do granicy szwajcarskiej, gdzie okupowaliśmy Singen, Rudolfsenn i nad jeziorem Bodeńskim Lindau. Głównym naszym dążeniem był powrót do Polski. Francuzi zapatrzyli nas w żywność oraz dali nam środki lokomocji. Dn. 9 b. m. przekroczyliśmy granicę polską w Międzyzlesiu. Z Krakowa udajemy się do Warszawy, aby zameldować się Marszałkowi Roli-Zymierskiemu. Oddziały nasze, które brały udział we francuskim ruchu, ofiarnie walczyły o

wyzwolenie Francji. Specjalnie zasłużyli się w walkach w Lyonie, w Tuluzie, w południowej i wschodniej Francji. Otrzymaliśmy odznaczenia francuskie i poza tym mamy nasze polskie odznaczenia z orłem Polski, oraz napisem „Za naszą i waszą wolność 1939—1945”.

Nowe ministerstwo w ZSRR

MOSKWA (PAP). Na mocy dekretu Rady Najwyższej ZSRR został utworzony Ludowy Komisariat technicznych kultur. Komisariat będzie kierował produkcją bawełny, lnu, konopi, tytoniu, herbaty, buraków cukrowych, kauczuku itd.

Tilda tworzy nowy rząd na Węgrzech

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że przywódca partii drobnych posiadaczy rolnych Tilda tworzy nowy rząd koalicyjny na Węgrzech. Według klucza partyjnego drobni posiadacze otrzymają w nowym gabinecie 7 miejsc, socjaliści 2, komuniści 2, Narodowa Partia Chłopska 1 miejsce.

Dziennikarze francuscy w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). Dnia 12 bm. bawiła w Łodzi wycieczka dziennikarzy francuskich, 21 uczestników wycieczki reprezentowało różne dzienniki i instytucje prasowe od „Figafo” przez „France Presse” aż do „Humanite”.

Konferencja Międzynarodowego Biura Pracy

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy delegat Polski, ob. Jasiński wygłosił przemówienie na temat sytuacji ekonomicznej Państwa Polskiego. Mówca podkreślił, że pomimo olbrzymich zniszczeń w przemyśle, mimo braku personelu kierowniczego, robotnicy polscy potrafili obronić i uruchomić fabryki i kopalnie. Robotnicy z własnej chęci wyremontowali maszyny i przystąpili do normalnej produkcji.

Powstały żywiłowo komitety fabryczne, które obecnie są jako rady zakładowe, przedstawicielstwem robotników w zakładach pracy i współpracują wyznaczonymi przez państwo dyrekcjami w granicach istniejących ustaw.

Pomimo wyjątkowo ciężkich warunków w Polsce przywrócono ustawodawstwo społeczne do norm w wielu wypadkach znacznie przewyższających ustawodawstwo przedwojenne. Ruch zawodowy rozwija się niezmiernie szybko i związki zawodowe liczą już ponad milion członków. Cały przemysł wielki i średni jest zarządzany przez państwo. Drobny przemysł, handel i rzemiosło znajdują się w rękach prywatnych właścicieli. W związku z przebudową międzynarodową delegat Jasiński zwrócił uwagę, że w szeregu krajów państwo jest coraz bardziej ważnym czynnikiem ekonomicznym i występuje w roli pracodawcy.

Międzynarodowa Organizacja Pracy powinna wziąć pod uwagę tę nową rolę państwa jako pracodawcy. Wymaga tego powszechny charakter tej organizacji, zwłaszcza kiedy państwo, w którym przemysł został znacjonalizowany. W tej liczbie Związek Radziecki wejdzie w jej skład.

Dyr. dep. pracy polskiego min. Pracy i Opieki Społecznej Altman podkreślił, że rząd Polski uważa, iż międzynarodowa organizacja pracy i jej metody powinny być zmienione, stosownie do warunków jakie wytworzyły się po drugiej wojnie światowej i w związku z powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowa Organizacja Pracy powinna nosić powszechny charakter i powinna obejmować swoją działalnością wszystkie kraje, które jak np. Związek Radziecki budowały swój ustroj na zasadach gospodarki zbiorowej. Po drugiej wojnie światowej i inne kraje wstąpiły na drogę wielkich reform, społecznych i ekonomicznych.

Udział świata pracy powinien się wzmocnić zarówno na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy jak i w jego zarządzie. Należy nawiązać współpracę z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych.

Rząd polski uważa, że statut Międzynarodowego Biura Pracy powinien zawierać zasadę, że umowy przyjęte przez konferencje i ratyfikowane przez większość krajów przewidziana statutowo, winny obowiązywać wszystkich członków organizacji. W wypadku niepodporządkowania się przyjętym umowom, należy stosować sankcje. Kontrola winna być przeprowadzana nie tylko przez rządy, ale i przez centralne organy zw. zawodowych, narodowe i międzynarodowe. Międzynarodowa Organizacja Pracy powinna mieć prawo bezpośredniego badania i kontrolowania umów zbiorowych w praktyce. Odpowiednie zmiany w strukturze Międzynarodowej Organizacji Pracy dadzą tej organizacji siłę i energię konieczną dla osiągnięcia celów nakreślonych w deklaracji uchwalonej w Filadelfii.

Inny delegat polski, przedstawiciel pracodawców dyr. Saper zaznaczył, że w Polsce istnieje obecnie powiązanie gospodarki państwowej z inicjatywą prywatną i oświadczył, że to powiązanie dało dobre rezultaty. Dyr. Saper podkreślił konieczność łączenia Międzynarodowego Biura Pracy w skład instytucji działających w granicach Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także konieczność przyspieszenia prac nowych narodowych instytucji finansowych, międzynarodowego funduszu monetarnego oraz banku odbudowy i rozwoju ekonomicznego.

Obowiązek dobrze pojęty

Piotrków Kujawski daje przykład, jak walczyć z bandytyzmem

Sprawa bezpieczeństwa publicznego należy do tych zagadnień, których całkowite rozwiązanie kosztować nas będzie jeszcze dużo trudu i energii. Mimo, że w dziedzinie zabezpieczenia ładów wewnętrznych, jak i w wielu innych, stan rzeczy ulega stopniowej poprawie, dalecy jeszcze jesteśmy od upragnionej normalizacji. Pozostałości wojenno-okupacyjne, deprawacja i zdziwienie obyczajów, działalność rozmaitych elementów przestępczych, nadmiar ludzi, odwykli od pracy i uczciwego życia, — wszystko to komplikuje stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego i aż nazbyt często daje znać o sobie czynami gwałtów, zbrodni i grabieży.

Jedną z przeszkód, utrudniających doprowadzenie walki z bandytyzmem powojennym do zwycięskiego końca, jest niewątpliwie nie dość aktywna postawa społeczeństwa, które skwapliwie zrzuca cały ciężar tej walki na organa państwowe, nie licząc się z tym, że w dzisiejszych warunkach możliwości władz bezpieczeństwa nie zawsze wystarczają, by złą skutecznie i szybko stawić czoło. Szczerzy stan liczebny milicji obywatelskiej, rozproszenie jej placówek po rozległych obszarach wiejskiej prowincji, brak doświadczenia w dziedzinie na szerszą skalę zorganizowanej akcji zwalczania bandytyzmu — to są czynniki hamujące likwidację żywiołów zbrodniczych, zwłaszcza na terenach prowincjonalnych.

Interes ogólnopństwowy wymaga jednak by wszelkim wyczynom bandyckim — bez względu na ich firmę i przykrywkę — bezpołożony został jak najrychlej kres. I dla tego całe społeczeństwo polskie musi wziąć w tej walce udział czynny i świadomy, rekompensując taką postawą istniejące niewątpliwie, choć niezawinione braki niektórych organów bezpieczeństwa. Groźne choroby bandytyzmu nie opanujemy narzekaniami, skargami i przekleństwami, tu musi wystąpić zwarty i ofiarny front wszystkich zdrowych czynników społecznych, które wezmą na siebie pewną część obowiązków, ciężących nadmiernym nieraz brzemieniem na barkach władz bezpieczeństwa.

Świadomość tych konieczności zdaje się już przenikać do szerokich mas obywatelskich, mobilizując do walki ze zbrodniczym przede wszystkim żywioł najbardziej aktywny i dzielny, to znaczy robotników i młodzież, w organizacjach demokratycznych zjednoczoną. Wymownym przykładem takiej czynnej, mężnie przeciwstawiającej się zbrodniarstwu postawy było niedawno zachowanie się ludności Piotrkowa Kujawskiego, gdy na miasteczko to pod osłoną nocy dokonała napadu banda NSZ.

Prawda, w pierwszej fazie zaskoczenia padło pod strzałami zbrodniarzy kilka ofiar, obrabowano szereg instytucji społecznych i mieszkań prywatnych. Ale niemal natychmiast, po gorących śladach bandytów, wyruszył pościg, w którym wzięli udział nie tylko funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, ale również młodzi aktywiści z PPR i PPS oraz robotnicy z okolicznych fabryk. Bandę wkrótce przychwycono i rozbito, łupy odebrano, wśród bandyckich trupów nie zabrakło też i — Niemca, co stanowi jeszcze jedno świadectwo „sojuszu” NSZ-owców z hitlerowcami. Dzięki zlikwidowaniu bandy, która od szeregu miesięcy terroryzowała i grabiła spokojnych mieszkańców, cała ludność powiatu nieszawskiego odetchnęła z ulgą. A tę ulgę ma do zawdzięczenia zarówno organom bezpieczeństwa publicznego, jak i tym wszystkim obywatelom cywilnym, którzy — nie szosząc siebie — z funkcjonariuszami bezpieczeństwa współdziałali.

Mobilizacja antybandycka w Piotrkowie Kujawskim jest zachęcającym dowodem

Zona niemieckiego ambasadora przesładowana przez Gestapo

LONDYN, (United Press). — Zona byłego ambasadora niemieckiego w Japonii Hanna Soli, która w roku 1944 została aresztowana przez Gestapo za „zdradę państwa i działalność podziemną”, i doznała w własnej skórze straszliwych metod hitlerowskich, oświadczyła obecnie, iż pragnęłaby zeznawać jako świadek w procesie jednego z oskarżonych w procesie norimberskim, mianowicie, dr Fricka, hitlerowskiego ministra sprawiedliwości. Nie ulega kwestii, iż zeznanie te byłyby bardzo interesujące.

skuteczności wspólnego wysiłku i dobrze użytej energii. W tym wypadku — w imię wspólnego dobra i wspólnego celu — u boju milicjanta spełnił zaszczytnie swój obowiązek również zwykły, cywilny obywatel. Jeśli dobry przykład piotrkowski odniesie skutek należyty, jeśli mieszkańcy polskich wsi i miasteczek — zamiast rozczuchwał

biernością bandytów — występować będą przeciwko nim w sposób czynny i zorganizowany, liczba wyczynów bandyckich będzie się zmniejszać szybko i wydatnie, aż do zupełnego ich zaniku. I wtedy już nie jeden powiat, lecz cały kraj odetchnie z ulgą.

B.

Przewidujący prof. Lange

Krakowski „Przechrój” przedrukował obecnie artykuł tow. prof. Oskara Langego, wydrukowany w lutym 1943 roku w londyńskim miesięczniku „Nowa Polska” pt. „Gospodarcze podstawy demokracji w Polsce”. Tow. prof. Lange nakreśla w tym artykule podstawowe zasady polityki gospodarczej Polski po wojnie i przewiduje w artykule, pisany prawie przed trzema laty, konieczność radykalnej reformy rolnej, uspołecznienia odpowiednich gałęzi życia gospodarczego i poparcia w pewnych dziedzinach inicjatywy prywatnej.

Wybory skończone. Jaka będzie zima?

Przyrzeczenia ministrów i niewiara ludności

Paryż, koniec października.

Olbrymi afisz na paryskim parkanie krzyczy do przechodnia: „Wszystko idzie ku lepszemu. Już widać znaczną poprawę.” Afisz porównuje dane statystyczne produkcji francuskiej w momencie wyzwolenia i obecne i nawołuje robotników do wyłączenia wszystkich sił i do wzmożenia wydajności pracy.

Francuzi w ciągu ostatniego roku nauczyli się z dużą dozą sceptycyzmu przyjmować prawie co miesiąc publikowane optymistyczne oświadczenia ministerialne, zapowiadające na przyszły już miesiąc znaczną poprawę na takim czy innym odcinku życia gospodarczego. Tymczasem sytuacja nie ulega zmianie i te same kłopoty na tym samym odcinku są nadal aktualne.

MINISTROWIE - OPTYMIŚCI

Były więzień Buchenwaldu minister aprowizacji Pineau i minister przemysłu Robert Lacoste w oświadczeniach swych wyrażają zdecydowanie optymistyczne poglądy na najbliższą przyszłość.

Teraz, gdy wybory zostały już przeprowadzone, wielu zagranicznych obserwatorów sądzi, że we Francji wszystko jest jasne i proste, że nie ma już wielkich trudności. Ale przeciętny Francuz z drżeniem serca wita zbliżającą się szybkimi krokami zimą. „Sytuacja zapowiada się równie poważnie jak zeszłej zimy” — mó-

wi sekretarz francuskich związków zawodowych Albert Gazier.

A zeszłej zimy, w ciągu dwóch miesięcy mrozów, rzadko który budynek w wielkich miastach był opalony, a racje żywnościowe przyznawane przeciętnemu Francuzowi były dwa razy niższe, niż minimum, konieczne do utrzymania normalnego stanu zdrowia.

Biorąc pod uwagę, że każda rodzina otrzymała małą ilość opału — 4 metry — i że cena węgla na wolnym rynku jest niesłychanie wysoka — sądzić można, że życie i tej zimy będzie bardzo ciężkie.

NIEDOŻYWIENI

Nie można oczywiście twierdzić, że nadchodząca zima będzie dla Francji również ciężka, jak dla innych, środkowo europejskich krajów, gdzie dziesiątki jeżeli nie setki tysięcy ludzi są skazane na śmierć głodową.

We Francji nie będzie śmierci głodowej i nie będzie żadnej wielkiej katastrofy, chyba że padniemy ofiarą epidemii, jak to miało miejsce po pierwszej wojnie światowej, gdy nad Europą rozszalała się influenza.

Gdyby to nastąpiło — niedożywiona ludność Francji nie mogłaby oprzeć się zarazkom i walczyć z chorobą. Śmiertelność byłaby olbrzymia.

Głównymi ofiarami niedożywienia i zima są dziś we Francji dzieci i starcy.

Na marginesie

Fakty przemawiają za siebie

Trudno dziś, w okresie ogólnoeuropejskiego kryzysu powojennego tłumaczyć ludziom, iż ciężkie warunki ekonomiczne u nas są naturalnym zjawiskiem towarzyszącym krajom po każdej wojnie. Trudno tym bardziej, że nieświadomiona, lub zaprzeczana międzynarodowemu faszyzmowi część społeczeństwa robi wszystko, by bardziej pogorszyć stan gospodarczy kraju, siać ferment i rozgoryczenie, podważać zaufanie narodu do ustroju demokratycznego państwa.

Ci księżycowi politycy szeptem, kłamstwem i fałszem, bojkotem pracy — sabotują naszą gospodarkę, powiększają trudności. Jeśli robotnik pracujący 8 godzin na dobę w warunkach ciężkich, ocierając potem okryte czoło, westchnie z żalem do kawałka białego chleba, na który nie zawsze go stać, taki „podszeptowicz” z baru lub kawiarni podnosi też skargę człowieka pracy do rozmiarów krzywdy, buntu itp.

My, ludzie codziennej pracy nie damy się wywieść w pole. Znamy dobrze tych „patriotów” o pełnych brzuchach, utuczonych za „judaszowskie srebrniki” — znamy eleganckie damy, rozróżniane, wylęgające się do południa, w futrach i lśnących nie wiadomo skąd i za co, — znamy to wszystko i zaciskamy zęby — ale do czasu.

Niech potem wypasieni malkontenci i rozleniwione damulki nie wzywają z nieba pomsty na demokrację, gdy pewnego dnia, powędrują na roboty przymusowe, demokracja bowiem dzisiejsza to nie ta przedwrześniowa — „frontem do ludu”. — Jeśli dziś lud polski, chłop i robotnik, nauczyciel i urzędnik, może jeść czarny chleb i pracować dla kraju — ten sam obowiązek powinien ponieść każdy Polak.

Zapowiedź tow. Premiera Osóbki-Morawskiego, iż ze wszystkich większych miast Polski zostaną usunięte elementy szkodliwe dla gospodarki kraju, oraz upewnoczenie dekretu o przymusie pracy — położy kres próżniactwu i sabotażowi naszego życia wewnętrznego.

Panowie malkontenci niechaj przypomną sobie czasy po pierwszej wojnie światowej, kiedy to za rządów tak wystawianej przez nich reakcji bochenek chleba

kosztował 150.000 marek, a potem nawet pół miliona, że pensja urzędnika i płaca robotnika wynosiły w tym czasie kwotę odpowiadającą cenie kupna 5 bochenków chleba. Ze było to w czasie, gdy Polska nie była prawie zupełnie zniszczona a kapitaliści zachodni zasypywali Polskę pożyczkami. Niechaj przypomną to sobie i nie judzą dziś w kraju — czasy, w których pobierali gaże i tantiemy miesięczne odpowiadające płacy 1.200 robotników rocznie — minęły na szczęście i nie powrócą już nigdy. Będziemy się starali by coraz mniej było kontrastów, by coraz mniej było głodnych obok spasionych nieróbstwem, aby tylko praca była regulatorem naszych praw i obowiązków.

Nie chcemy i nie oczekujemy niczego od tych, co w czasie tak ciężkim dla naszego kraju, kradną, mordują, sabotują, podburzają.

Demokratyczna Polska w wyciężonej pracy ma utrwała swe formy społeczne. Budujemy kraj nie koncesjami zagranicznymi, ale realizowaniem jasno określonych planów gospodarczych.

Zaczynamy odgrywać poważną rolę w handlu międzynarodowym, mamy umowy gospodarcze ze Szwecją, ZSRR, Rumunią, Norwegią, Danią, Włochami i innymi państwami. Do naszych portów zawijają dziś okręty spod wszystkich prawie bander, miesięczny tonaż wyladowanych w portach naszych towarów wynosi 101.36 ton, a dzienna produkcja w kopalniach śląskich 100.000 ton węgla.

Również przemysł wykazuje pozytywne wyniki, przy coraz to większej nadwyżce produkcji.

Fakty więc mówią za nami. Przyjdzie czas, że ceny spadną, że kawałek białego chleba będzie dla wszystkich jednakowo dostępny. Zrozummy to wszyscy, że tylko praca może nam przynieść jakieś efektywne, realne wyniki — nie dawajmy wiary podszeptom wrogich narodowi polskiemu elementów, niech sobie gadają skoro nie palą ich „judaszowskie srebrniki” — my zachowajmy postawę spokoju i umiarkowania.

K. W.

Na pierwszy rzut oka, dzieci, które wi-duje się na ulicy, sprawiają wrażenie zdrowych. Ale z przeprowadzanych w szkołach i przedszkolach pomiarów wynika, że duża liczba dzieci posiada wagę niższą niż przeciętna. Fachowi pedagogzy, nauczyciele szkolni, stwierdzają, że dzisiejsze dzieci, wykazują dużo mniejsze zdolności niż przed wojną.

Francji zagraża w najbliższych miesiącach zwiększona śmiertelność wśród dzieci.

Setki tysięcy więźniów i deportowanych wróciło do domów na początku lata. W lutym i w marcu zaczęła przychodzić na świat ich nowa, powojenna dzieci, urodzone z rodziców niedożywionych, których zdrowie nadwątlone zostało długim pobytom w obozach.

RACJE I CENY

Racje żywności zapowiadane w tym roku są lepsze niż ubiegłej zimy. Od listopada chleb bez kartek. Racja mięsa zwiększy się dwukrotnie dochodząc do pół funta tygodniowo. Racja tłuszczu przekraczać będzie funt miesięcznie itd.

Ale Francuzi w ciągu ubiegłego roku nauczyli się z niewiarą przyjmować te oficjalne obietnice. W ubiegłym miesiącu np. nie można było w całym Paryżu dostać mięsa na kartki.

I wreszcie ceny. Od ostatniego marca nie było ogólnej podwyżki płac. Ale cena chleba od tego czasu wzrosła o 50%, mięso o 36%, masło o 55%, mleko o 42%, a cena wina, które dla Francuza jest równie nieodłączną częścią każdego posiłku, jak dla Anglika herbata — wzrosła o 78%.

MIESZKANIA I ODZIEŻ

Sprawa mieszkań i odzieży przedstawia się we Francji również w niewesołych barwach. Cena pokoi w studenckich hotelach wzrosła w porównaniu z cenami przedwojennymi więcej niż 10-krotnie. Za trzypokojowe mieszkanie płaci się odstępne 40 razy wyższe niż komorne za pokój w studenckim hotelu.

Trudno zrozumieć to zjawisko, bo przecież Paryż praktycznie nie doznał bombowego zniszczenia. Należy jednak wziąć pod uwagę, że do stolicy napłynęła wielka liczba ludności ze stref zupełnie zniszczonych podczas alianckiej inwazji, że armia francuska zarekwirowała w Paryżu tysiące mieszkań, i wreszcie, że liczne mieszkania, których właściciele jeszcze nie wrócili do kraju — są zamknięte i niezamieszkałe.

Na zniszczonych wskutek działań wojennych obszarach odbudowa postępuje niezmiernie wolno. Zbudowano pewną ilość mieszkań, ale są one kroplą w oceanie potrzeb — tysiące ludzi żyje nadal w ruinach zupełnie zwalonych domów i czeka ich okropna zima.

Niewielu Francuzów mogło w ciągu ostatnich dwóch czy trzech lat kupić sobie legalnie garnitur. Ceny na czarnym rynku były dla większości oczywiście niedostępne. Dzisiaj ceny odzieży wydawanej na punkty tekstylne są tak wysokie, że ludność pracującą nie stać na wykorzystanie swych punktów. Sprzedawane dzisiaj obuwie ma przeważnie drewniane podeszwy, a cena również jest stosunkowo bardzo wysoka.

Tak więc Francja wstępuje w nowy okres zimowy niedożywiona, nieubrana, nieogrzana, a wielka ilość jej mieszkańców jest na domiar złego bezdomna.

Bołączki, które gnębią dziś ludność francuską są przeważnie nieuniknioną konsekwencją wojny. Ale jednocześnie i to jest w tym wszystkim najmniejszej, stwierdzić trzeba, że wiele tych bołączek można było złagodzić, gdyby nie brak energii i zastraszający upadek moralności — dwie plagi, dwa przekleństwa wyzwolonej Francji.

Ronald Mattheers („Daily Herald”)

PARADA RUIN

Na marginesie ostatnich wystaw

Z dziwnym uczuciem witamy łódzką galerię sztuki w parku Sienkiewicza, gdzie dawniej można było oglądać tyle pięknych rzeczy. Malarstwo polskie i obce, starą i współczesną rzeźbę i grafikę, zbiory krakowskich i warszawskich artystów, powstające dopiero a szczególnie nam sympatyczne malarstwo Łodzi, występy coraz to nowych takich czy innych „izmów”... Gdzież się to wszystko podziało? Czy uchwalił się ci ludzie? Czy zachowały się te prace?

Pamiętamy też wystawy specjalne, wystawy o celu społecznym lub wychowawczym — szkolnictwa, urbanistyki, książki, zdrowia... Każda wystawa to był przegląd nowych osiągnięć, wskazanie nowych dróg, nowych zdobyczy, argument dla optymistów i entuzjastów.

W ostatnich latach przed wojną w każdym większym mieście można było oglądać co dzień kilka wystaw. Przemawiała z nich przeszłość lub przyszłość, obie zachwalały siebie i dodawały nam sił. W związku z popularnością wystaw rozwinęła się bogato ich technika. W kunsztowny sposób przedstawiano wykresy i tablice statystyczne, budowano mozolne modele, stosowano pomysłów efekty świetlne, napisy, wykłady i pokazy. Wśród wszystkich tych środków poglądowej i trafnej propagandy fotografia była jednym z najskromniejszych.

Przed samym wybuchem wojny odbyły się dwie monumentalne wystawy — wynalazków i odkryć w Paryżu w (1938 r.) i przemysłu w Chicago w (1939 r.) Były to dwa wspaniałe popisy przedwojenne go świata, ostatnie blaski rzucone przed pogrążeniem się w ciemnościach. Wszystko najlepsze i najnowsze, do czego doszła ludzkość, ostatnie zdobycze techniki sztuki i wiedzy, najsmielsze zamiary na przyszłość, wszystko to barwnie szumnie prezentowało się nam na pożegnanie, jakby w pośpiechu, jakby w poczuciu, że to już ostatnia chwila, najwyższy czas...

Dziś, gdy upłynęło pierwsze półrocze od pokoju, pojawiają się po sześciolatej przerwie pierwsze wystawy. Jakże biedne i skromne, jak ciche, jak dalekie od przepychu swej dawnej estetyki, od bogactwa swych dawnych środków i chwytów! Fotografia, która była kopciuszkim, dziś gra pierwszą rolę, a często zastępuje wszystko. Przywieziona z Anglii wystawa RAF może się poszczycić kilkoma zaledwie modelami, a wystawy zorganizowane przez T-wo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej „Moskwa” w Warszawie i „Leningrad, Stalingrad, Sewastopol” w Łodzi to fotografie, to fotografie i trochę broszur.

Mniejże oczywiście o formę, która musiała zbiednieć, jak wszystko w naszych czasach. Ale co przedstawiają te zdjęcia? Czym popisuje się doba dzisiejsza? Czym się legitymuje?

Zarówno na wystawie Rafu jak i na wystawach Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oglądaliśmy te same straszne dokumen-

ty naszej epoki — ruiny miast, kamienne pustynie, zniszczone dzieła techniki i sztuki. Na wystawie Rafu są to grzyby Niemiec i Anglii, na wystawie łódzkiej są to zgłiszcząca rosyjskich miast. Jedno i drugie jest dla nas czymś dobrze, zbyt dobrze znanym. Patrzymy na szeregi domów, wśród których stoją otwarte, zgruchotałe wnętrza, odarte z fasad przez burzące bomby, patrzymy na wysadzone mosty, na góry gruzów wśród jezdnii, widzimy wynędzniałe dzieci w schronach i piwnicach, ludność głodującą podczas oblężenia, pogorzalców ciągnących w milczeniu na wózkach resztki swego mienia, mogiły na ulicach, sztaby wojenne w podziemiach — i dowiadujemy się, że to Londyn i Coventry, Moskwa i Stalingrad, a nie Warszawa, nie Marszałkowska, nie Żoliborz. I nie rok 39 ani 45-ty. Ze to oglądaliśmy piekło bombardowań, które przeżywała Europa, podczas gdy myśmy przeżywali zamknięte między tymi złowrogimi datami piekło okupacji. I jakby po podniesieniu się żelaznej kurtyny o-

garniamy wreszcie całość straszliwego krajobrazu wojennych lat.

Publiczność polska ciekawa jest miast rosyjskich i na fotografiach szuka resztek świetności, z widoku zniszczonych ulic chce się domyśleć ich pierwotnego wyglądu. Interesuje się więcej nieznaną stolicą, wielkim portem, żelaznym Stalingradem, niż znanym sobie obrazem zniszczenia. Istnieje jednak wątpliwość, czy w dobie filmu celowa jest propaganda za pomocą fotografii. Wyświetlane u nas filmy „O 6-jej wieczorem po wojnie” i „Kurhan Małachowski” dają więcej materiału o Leningradzie i Sewastopolu niż najlepsze fotografie. Są to jednak tylko uwagi na marginesie. Wystawa obecna chce mówić nie o charakterze rosyjskich miast, lecz o niemieckim barbarzyństwie. I mówi o nim przekonująco.

Wychodzimy bowiem przekonani, że ruiny i grzyby długo jeszcze będą najważniejszym, najwymowniejszym eksponatem naszych czasów.

Stefania Bądkowska

Socjalizm narodowy czy międzynarodowy?

W Anglii ukazały się ostatnio dwie ciekawe książki z dziedziny publicystyki socjalistycznej. Pierwsza — to obszerna biografia Beatrice Webb, jednej z założycielek towarzystwa fabiańskiego, jednej z pionierki ruchu zawodowego i socjalistycznego w Anglii. Biografię napisała znana literatka Małgorzata Cole.

Druga książka nazywa się „W poszukiwaniu państwa tysiącletniego”. Autorem jest przywódca socjalistów austriackich Juliusz Braunthal, znajdujący się już od wielu lat na uchodźstwie w Anglii. Przedmowę do książki napisał M. N. Brailsford, którego pracą „Jak ułożyć stosunki z Niemcami” niedawno krytykowaliśmy na tym miejscu.

Tygodnik angielski „The New Statesman and Nation” omawia w jednej recenzji obie wyżej wymienione książki i na zakończenie recenzji zapytuje:

„Kto bardziej się mylił — czy Brytyjczyści Fabianie z ich ograniczonymi celami i wiarą w stopniową ewolucję Anglii, czy też kontynentalni marksiści z ich religijnym zapalem, z ich poważnym staraniem o wypracowanie tak dokładnej doktryny, która by umożliwiła właściwe postępowanie i osiągnięcie socjalizmu na całym świecie po wybuchu kryzysu? Pytanie to właściwie jest początkiem książki, a nie konkluzją recenzji.”

„Jedno jest jasne, że kapitalizm w świecie zachodnim okazał się mocniejszy, niż myśleli Webbowie, którzy chcieli go zmienić, i niż przypuszczali marksiści, którzy spodziewali się, że go obalą. Zaś podstawowy błąd był ten sam u jednych i u drugich. Wszyscy socjaliści niedoceniali emocjonalnego znaczenia nacjonalizmu, który jak dotychczas jest najpotężniejszą siłą na świecie.”

„Nie wystarczy stwierdzenie, że nacjonalizm jest wykorzystywany przez propagandę kapitalistyczną, chociaż twierdzenie to jest zgodne z prawdą. Tragedia polega na tym, że nacjonalizm pozostaje również w ruchu socjalistycznym, nawet po jego zwycięstwie. Gdzie nacjonalizm jest dziś silniejszy, w Anglii, w Ameryce, czy w Związku Radzieckim?”

Webbowie i ich następcy — wielu z nich zajmuje teraz w Anglii wysokie stanowiska — byli zawsze brytyjskimi socjalistami. Niewiele pozostałych przy życiu międzynarodowych socjalistów jest przeciwnie, jak Juliusz Braunthal, na uchodźstwie.”

Autor recenzji, Kingley Martin, ma rację, gdy pisze, że ruch socjalistyczny nie docenił przed wojną znaczenia momentu narodowego. Jest jednak w błędzie, gdy nie potrafi odróżnić zdrowego patriotyzmu od szowinistycznego nacjonalizmu. Jeśli narody Związku Radzieckiego wykazały podczas wojny wiele najszlachejniejszego patriotyzmu, nie ma to nic wspólnego z nacjonalizmem w rozumieniu kapitalistycznych lub faszystowskich teoretyków różnych koncepcyj „wybranych narodów”.

Ruch socjalistyczny i przed zwycięstwem i po zwycięstwie — wbrew mniemaniu Martina — nie tracił swego charakteru międzynarodowego. Hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” jest tego najładniejszym wyrazem, zaś powstała ostatnio Światowa Federacja Związków Zawodowych jest najlepszym dowodem, że ruch robotniczy nie przestał być ruchem międzynarodowym.

Pokój oparty być może tylko na współpracy międzynarodowej i socjaliści o tym dobrze pamiętają.

G. J.

Głosy i odgłosy

HISZPANIA w B. B. C.

W ramach programu zagranicznego angielskiego radia od szeregu lat nadawane są audycje także w języku hiszpańskim. Audycje te są w Hiszpanii bardzo popularne, gdyż poddani gen. Franco dowiedzieć się z nich mogą o tym, co się dzieje na świecie, no i w Hiszpanii...

Nie więc dziwnego, że gen. Franco na drodze dyplomatycznej wielokrotnie zgłaszał protesty przeciwko audycjom hiszpańskim londyńskiego radia. Z pomocą przychodził mu attache prasowy ambasady brytyjskiej w Madrycie, niejaki p. Burhs, działacz katolicki, który uważał, że B. B. C. (tak się popularnie nazywa angielskie radio) nie ma zezwolenia dla katolickiej Hiszpanii.

Przed kilku miesiącami nastąpiła reorganizacja audycji zagranicznych B. B. C. Przy tej okazji zniesiono kierownictwo działu hiszpańskiego i zaangażowano dwóch „szczerych i wiernych” katolików. Lecz i to nie pomogło.

Dnia 7 października w komentarzu politycznym audycji hiszpańskiej znalazło się kilka zdań o tym, że decydująca powinna być wola narodu, oraz krytyka postępowania dyktatora portugalskiego Salazara.

Kontrolerzy polityczni B. B. C. uznali, że komentarz był „za mocny i prowokacyjny”. Kierownicy audycji hiszpańskich zostali zwolnieni ze swych stanowisk, a jednocześnie zapadło postanowienie, że na przyszłość program hiszpański londyńskiego radia będzie miał charakter ściśle informacyjny, a nie polityczny.

Opinia publiczna Anglii protestuje przeciwko takiej polityce B. B. C. uważając, że właśnie przy pomocy hiszpańskich audycji radiowych wyjaśnić można narodowi hiszpańskiemu, jakie jest stanowisko Anglii, a w szczególności Partii Pracy wobec dyktatury gen. Franco.

ANGLIK O GRECJI

Posel do Izby Gmin Maurycy Edelman bawił ostatnio w Grecji i ogłasza obecnie w prasie angielskiej interesujące uwagi o sytuacji politycznej w tym kraju.

W więzieniach greckich znajduje się obecnie 17.000 osób. Oskarżeni są oni wszyscy o zbrodnie kryminalne, jak naprz. zabójstwo. Edelman miał możliwość rozmówić się z jednym z więźniów, d-r'em Aleksandrem Dokas, byłym członkiem Trybunału Ludowego 3-ciej Dzielizy Elts. Dokas rzeczywiście podpisał kilka wyroków śmierci na ludzi, którzy czynnie współpracowali z faszystami. Teraz Dokas oskarżony jest o mordostwo...

Przy obecnym tempie postępowania sądowego rozpatrzenie spraw 17.000 więźniów potrwa 3 i pół lata. Lecz policja ma wykarzy dalszych 50.000 osób, którzy mają być aresztowani i sądzeni w miarę zwalniania się miejsc w więzieniach. Edelman dodaje, że sądząc według więzienia w Koryncie, które on widział, miejsca prędko się zwolnią, bo warunki w tym więzieniu są takie, że większość więźniów nie wytrzyma do wiosny.

Jako charakterystyczną dla nastrojów reakcji greckiej, Edelman przytacza propozycję jednej z gazet monarchistycznych, która nawoływała Anglików, by poprostu rzucili bombę atomową na Moskwę...

Z dziejów walki z okupantem

Bomba w Kasynie Gry

Z wielu akcji, które przeprowadziły socjalistyczne oddziały sabotażowo-dyweryyjne, jednej poświęcamy trochę miejsca.

W dniu 19 maja 1942 roku o godzinie 23-ej mieszkańcy domów w pobliżu Kasyna Gry przy ul. Szucha w Warszawie usłyszeli gwałtowny wybuch. W gmachu jaskini gry wybuchła bomba zegarowa, demolując urządzenia i zabijając ludzi. Prasa podziemna wszystkich kierunków dawała do zrozumienia, że to jej ugrupowanie dokonało zamachu. Dziś jednak chcemy rzecz tę wyjaśnić.

Bombę rzucili socjaliści, którzy traktowali akt ten jako protest przeciwko hitlerowskiemu metodom deprawowania społeczeństwa polskiego i przeciwko wszystkim tym, którzy deptali swoją godność Polaka i utrudniali naszą walkę z okupantem.

Zamachu dokonali: kierownik sabotażu i dywersji tow. ppłk. Tadeusz Korala oraz tow. por. Halina Dębicka. Dwa dni przed dokonaniem zamachu wyżej wymienieni udali się do Kasyna Gry z dokumentami na nazwiska Barbary Zakrzewskiej i Krzysztofa Działowskiego, z dużą torbą damską, w którą miało włożyć bombę. Dnia tego z pustą torbą należało wejść do kasyna, gdyż chciano się przekonać, czy w szatni nie kazał czasami torby zostawić. Okazało się, że tylko należało zo-

stawiać teczkę, wejście z torbą udało się.

Po dokonaniu formalności przy wejściu do Kasyna, tj. po zapisaniu nazwisk do kartoteki i otrzymaniu biletów wejścia, zamachowcy weszli do kasy i kupili sztony do gry w ruletę. Dokładnie zbadano możliwości ulokowania bomby tak, żeby nikt nie zauważył jej i by przed czasem jej nie wyjęto. Po obejrzeniu wszystkich sal, okazało się, że najlepszym miejscem będzie restauracja Kasyna, ponieważ tu zbiera się cała „elita” kombinatorów i gestapowców.

W dniu 19-go maja postanowiono dokonać zamachu. Przygotowano przed tym bombę zegarową o wadze 5—6 kg. Bombę owinięto bardzo dokładnie w papier, aby nie było słychać chodzącego wnętrza zegara, następnie umieszczono ją w torbie damskiej, a torbę włożono w dużą teczkę. O godzinie 19 min. 15 poszła tow. Dębicka. Tow. Dębicka, polecił tow. Korala zabrać ze sobą woreczek damski, który miał służyć w razie wsspy, jako alibi. W bramie na ul. Flory 7 wyjęto bombę z teckki, woreczek schowano pod marynarkę tow. Korala i udało się do Kasyna.

Dnia tego wyjątkowo dużo było graczy tak, że musiano czekać w tłumie, do poki będzie można wejść. Aby zagłuszyć ewen-

tualny odgłos cykania zegara, rozmawiano głośno. Po długich tarapatkach dostano się wreszcie do wnętrza, ale miejsce, które zostało upatrzone uprzednio, było już zajęte. Trzeba było odbyć spacer po kilku salach, swobodnie podejść do stołu rulety, rzucić sztorm, stale ostrożnie chroniąc bombę. Wreszcie miejsce w restauracji zostało opróżnione. Proponowano kolację. Tow. Korala wydał polecenie postawienia torby na podłodze koło krzesła. Stół stał przysunięty zupełnie do ściany, która była zakryta pluszową zasłoną sięgającą do samej ziemi. Orkiestra grała sentymentalny „Poemat” Fibicha, skrzypek grający z wielkim przejęciem, miał w niecałą godzinę lec martwy, a grono dobrze bawiących się graczy w tym czasie postawiło swoją ostatnią stawkę — stawkę życia.

Należało przystąpić do działania. W kieszeni na wszelki wypadek każdy z zamachowców miał ampulkę z cjankali, które miało służyć w razie nie udania się akcji, jako radykalny sposób utrzymania tajemnicy. Tylko przełknąć i Gestapo już nic nie będzie w stanie wyciągnąć. Zginie dwoje, lecz cała organizacja będzie pracowała dalej.

Kiedy torba stała już na ziemi tow. Korala umyślnie opuścił pióro wieczne na podłogę, schylił się, aby je podnieść i przy schyleniu lewą ręką szybko uniosł trochę kotary do góry, a prawą nogą szybko dosunął bombę do ściany i kotarę opuścił. Wszystko to musiało się od-

być w mgnieniu oka na oczach dużej ilości ludzi.

Była już godzina 10 minut 45. Za 15 minut wybuch! Szybko należało zjeść zamówioną poprzednio kolację, ubrać się i opuścić lokal. Wszystkie czynności musiały być błyskawiczne, lecz z zachowaniem wszelkich form, aby nikt nie zwrócił uwagi na zdenerwowanie.

Brakowało jeszcze 10 minut do wybuchu. Podniesiono się, kelner przyniósł rachunek, ubrano się w szatni — brakowało jeszcze 5 minut. Cały czas nie można było się zdradzić. Znalaziono się wreszcie na ulicy. Dochodziła godzina 11. Wybuchnie, czy nie wybuchnie? Czy laboratorium dobrze ją wykonało, czy towarzyszy magister Drabarek i tow. magister Hofman dobrze sporządzili swoją „piekielną maszynę”?

Nagły wybuch dał znać, że bomba eksplodowała. Skrzypek nie dokończył swego utworu, gracze nie wyszli z nabitymi kieszeniami, kilku gestapowców nie było już zdolnych przesłuchiwać więcej więźniów. Jest to pierwsza bomba w konspiracji na terenie Warszawy. Później przyszyły inne — lecz o tym później.

Myślę, że dane te całkowicie wyjaśniają tę akcję. Do okresu powstania przechowywano całe archiwum, omawiające szczegółowo wszystkie akcje, zachowała się tylko część. Na podstawie tych danych, lub danych pamięciowych, przedstawimy inne fakty sabotażu i dywersji.

Mgr. Tadeusz Korala
„Krzysztof” ppł.

Przemysł włókienniczy na Dolnym Śląsku

(Korespondencja własna)

KROSNA I WRZECIONA ZAMIAST PRZEMYSŁU WOJENNEGO

Przemysł włókienniczy zajmuje w okręgu Rychbachu poczesne miejsce. W tej chwili na 36 przejętych zakładów pracuje 24, między nimi duża i wspaniale uzbrojona fabryka Dieriga w Bielawie. Czynnych jest 2.593 krosien i 81.585 wrzecion, zatrudnionych jest 5.546 osób, w tym 473 Polaków. Wartość towaru, odebranego przez Centralę Tekstylną, przekroczyła zł 5.800.000. — „Zjednoczenie” stara się usilnie uruchomić pozostałe przejęte fabryki i praca w tym kierunku rozwija się pomyślnie, chociaż trudności są znaczne. Niemcy w ten zakątek kraju przenieśli liczne zakłady zbrojeniowe i usuwali z hal maszyny włókiennicze, aby w ich miejsce ustawić precyzyjne maszyny przemysłu wojennego, szczególnie lotniczego. Widzieliśmy takie fabryki z resztkami technicznego wyposażenia i patrzyliśmy na robotników Niemców, usuwających je dziś z taką samą pilnością, z jaką je kiedyś instalowali. Dziś na swoje stare miejsca wracają krosna i wrzeciona i w miarę uruchamiania ich, będą wzmagaly potencjał przemysłowy Polski, tym razem potencjał pokojowy.

Plan wydajności, przewidziany we wrześniu, został wykonany dla przedziału w przeszło 121 proc., dla tkalni w przeszło 106 proc. Fabryka wyrobów bawełnianych Dieriga w Bielawie, we wrześniu wykonała naznaczony plan dla przedziału w 132 proc. i dla tkalni w 113,5 proc. Fabryka ta zobowiązała się ponadto plan na IV kwartał 1945 wykonać znacznie wcześniej. Rada Załogowa wspólnie pracuje ściśle z Dyrekcją.

Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego w Rychbachu urządziło dla robotników i pracowników biurowych świetlicę w dawnej, luksusowo urządzonej willi przemysłowca niemieckiego. Fortepian i radio umilają gościom czas po pracy.

Nie można jednak na te tle osiągnięć bagatelizować trudności, jakie Zjednoczenie rychbaskie i fabryki muszą zwalczać. W pierwszym rzędzie wylania się sprawa węgla. Fabryki są zaopatrywane w węgiel, wystarczający na pokrycie zapotrzebowania bieżącego, nie są jednak w stanie zrobić większych zapasów. Ponadto istnieją trudności aprowizacyjne i niekiedy dotkliwy brak fachowców Polaków.

SZKOŁA INŻYNIERÓW WŁÓKIENNICZYCH

Zóraw jest ośrodkiem wysoce rozwiniętego przemysłu lnianego, a istniejąca tu szkoła inżynierów włókienników, powołana do kształcenia specjalistów lnianych, posiadała rozgłos międzynarodowy. Obok niej istniał badawczy instytut włókienniczy. Szkołę tę odwiedzali studenci z licznych krajów Europy, m. in. również Polacy. Nauka teoretyczna była uzupełniana ćwiczeniami praktycznymi, odbywanymi w naszych, najnowocześniejszych urządzeniach zakładach fabrycznych. Uruchomił tę szkołę Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Za wyjątkiem części hali tkalni, która spłonęła od bomb, budynki szkoły są nieszkodzone. Od Armii Czerwonej odzyska się ruchomości szkolne, jak ławki i stoły, zwolni ona też budynek centralny z biblioteką. Po koniecznych pracach porządkowych, szkoła wróci częściowo do dawnego wyglądu. Gmach instytutu włókienniczego, który został, niestety, ogołocony ze wszelkich urządzeń i aparatów, zostanie zamieniony na bursę dla 60 uczniów. Prace przygotowawcze już rozpoczęto i 1.1.1946 ma być uruchomiony pierwszy roczny kurs dla specjalistów lnianych. Personel nauczycielski jest już częściowo skompletowany.

URUCHOMIONO 115 ZAKŁADÓW

Ogółem na Dolnym Śląsku przejęto okragło 28.000 krosien i 338.000 wrzecion, z czego czynnych jest okragło 6.000 krosien i 133.000 wrzecion. Stosunek procentowy, uzyskany na podstawie powyższych cyfr nie byłby jednak ścisły, gdyż w liczbie maszyn przejętych mieszczą się również zdemontowane, które dadzą się uruchomić po zmontowaniu. Np. w fabryce Dieriga na 212.000 wrzecion jest 106.000 zdemontowanych, a z 14.000 krosien jest prawie 10.000 zdemontowanych. Można przyjąć, że z ogólnej ilości zmontowanych krosien uruchomiono około 40 proc., a wrzecion 70 proc.

Na 203 przejętych zakładów uruchomiono 115. Ilość zatrudnionych dochodzi do 20.000 pracowników, z czego 3.200 Polaków. Wydajność pracy jest zadawalająca i wzrośnie niezawodnie wobec przewidzianego wprowadzenia akordu. Wydajność jest premiowana: Polacy otrzymują premie pieniężne i punktowe, Niemcy otrzymują premie pieniężne, a premie punktowe przeznaczają się na stolówkę niemiecką. Wszystkie prawie zjednoczenia dysponują izbami lub mieszkaniami na przejściowe pomieszczenie napływających pracowników.

Poszczególne fabryki nie posiadają zapasów węgla na dłuższy okres czasu. Chociaż leżą w bliskości w pobliżu kopalń węgla w Wałbrzychu i Nowej Rudzie, w odległości nie przekraczającej 60 klm. Samochodowe przedsiębiorstwo

transportowe zażądało w pewnym wypadku za przewiezienie 20 ton węgla na odległość 3-4 kilometrów 43.000 złotych.

Przemysł Włókienniczy w kolejności dostaw został umieszczony na 3-cim miejscu po eksporcie i aprowizacji, w związku z czym Centrala Zbytu Produktów Węglowych poinformowała, że potrzeby przemysłu włókienniczego będą mogły być zaspokojone w 10 proc. Wyjście z impasu może być tylko jedno: usprawnić transport kolejowy.

We wszystkich fabrykach są urządzone stolówki dla pracowników Polaków i ich rodzin. W wyjątkowych wypadkach, gdy rodziny nie mogą korzystać ze względów technicznych ze stolówki, otrzymują suchy prowiant. Stolówki dla Niemców są zorganizowane osobno. Ustalono normy żywnościowe są zupełnie wystarczające, ale zaopatrywanie w żywność cierpi przede wszystkim wskutek trudności transportowych. Miejscowe ceny żywności są wyśrubowane, a sprowadzenie jej

z centralnych części kraju jest prawie wykluczone.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wydał na uzupełnienie aprowizacji pracowników przemysłu włókienniczego w sierpniu 45 mil. złotych, we wrześniu 75 mil. zł., w październiku 111 mil. zł., a w dalszych miesiącach wydatek ten będzie wynosił około 120 mil. zł. miesięcznie. Dla pracowników na Dolnym Śląsku muszą zostać zabezpieczone zapasy żywnościowe na zimę, co jest głównie zagadnieniem transportu. Zakłady Dolno-śląskie otrzymują z dostaw UNRRA w najbliższym czasie 20 aut ciężarowych. Inne trudności mogą zostać rozwiązane przez ścisłą współpracę przemysłu ze Związkami Zawodowymi. Ażeby jednak osiągnąć należyte wyniki, trzeba pracować ze świadomością i z pełną ofiarnością. Po pierwszym etapie pracy, jakim była organizacja i uruchamianie zakładów, hasłem na dalszą metę jest produkcja.

Dr STEFAN PŁONSKI

Z życia Partii

Zjazd nauczycieli PPS w Toruniu

W Toruniu odbyła się konferencja nauczycieli PPS z powiatów: toruńskiego, wąbrzeskiego i inowrocławskiego. Konferencję zwołał wojewódzki komitet w Bydgoszczy. Dłuższy referat społeczno-polityczny wygłosił red. Mieczysław Dobrowolski, który scharakteryzował obecną sytuację w Polsce i sprzecywał zadania, jakie ma w niej do spełnienia nauczyciel-demokrata.

Oświatowiec-socjalista ma w Polsce wielką rolę do spełnienia. Nauczycielstwo szkół powszechnych ma za sobą świetną tradycję walki o prawdziwą demokrację. Ludzie, którzy wyszli z szeregów ZNP nieśli zawsze wysoko sztańdar prawdziwej idei demokratycznej. Sojusz inteligencji-nauczycieli z robotnikami i chłopami oraz jednolity front PPS i PPR stanowią siłę i front demokratyczny nie do pokonania. Nauczycielstwo powinno wziąć żywy udział w dzisiejszym życiu politycznym. Referat swój zakończył tow. Dobrowolski apelem, by nauczycielstwo tworzyło koła miejskie i powiatowe PPS, gdyż ono właśnie ma du-

że wpływy na młodzież oraz na społeczeństwo i może urabiać je we właściwym kierunku.

Z kolei wygłosił referat organizacyjny-społeczny tow. naczelnik Kozanecki. Po dyskusji wybrano jednogłośnie obwodowy zarząd sekcji nauczycieli PPS.

Zarząd ten reprezentuje nauczycieli członków Polskiej Partii Socjalistycznej z pięciu powiatów pomorskich.

Na zakończenie konferencji uchwalono szereg dezyderatów w sprawie wzmocnienia pozycji nauczyciela w społeczeństwie pomorskim, bezwzględnej walki z nadużyciami oraz dysproporcji dochodów poszczególnej obywateli. Dalej postanowiono roztoczyć specjalną opiekę nad niezamożną młodzieżą i zająć się szkołami, które są zniszczone, nie mają opału i światła. Wszystkie uchwały konferencji toruńskiej będą przedłożone wielkiemu zjazdowi nauczycieli PPS, który odbędzie się w dn. 17 i 18 listopada w Warszawie.

PUR we Wrocławiu pracuje

W północno-wschodniej części woj. dolno-śląskiego osiedlono do dnia 1 listopada br. 31.998 osób w miastach i 130.763 osoby na wsiach. Ludności wiejskiej przydzielono 28.553 gospodarstw o ogólnej powierzchni 93.016 ha, 18.858 budynków mieszkalnych, 29.649 budynków gospodarskich, 2.126 zwierząt pociagowych, 3.210 bydła rogatego, oraz 603 sztuk nierozciążny.

Osadnicy na wsiach we wrześniu i październiku br. zajęli się pracami rolnymi z powodu braku sił pociagowych, materiałów pędnych i zboża siewnego, zdotali zasieć około 30 proc. ozimin. Ruch repatriantów i przesiedleńców jest w tej części wojewód-

ztwa bardzo ożywiony. Świadcza o tym następujące dane: Przez punkty etapowe PUR-u przeszło ogółem 193.965 osób, a w październiku br. 57.635 osób, którym wydano 198.320 posiłków, oraz 2.426.164 zł. zapomóg.

Przewóz osadników odbywa się samochodami i wozami. Do pomocy PUR-owi, który dysponuje stale 22 samochodami i 10 parami koni, władze administracyjne przydzielają pewne ilości furmanek z podwód szarwarkowych.

Chłonność okręgu wrocławskiego wynosi 2.450 gospodarstw rolnych (PAP).

WIEŚCI Z KRAJU

LASKI WZNOWIŁY SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Niedaleko Warszawy znajduje się osiedle dla niewidomych - Laski. Przed wojną w Laskach Tow. Opiekę nad Ociemniałymi wraz z SS Franciszkaniami prowadziła przedszkole, szkołę powszechną i dokształcającą, drukarnię specjalnych książek dla niewidomych oraz przytułek. W czasie okupacji Niemcy pozwolili tylko na prowadzenie warsztatów. Obecnie Zakład rozpoczął dawną swą działalność, uruchamiając szkoły i warsztaty.

FILM O ŚLĄSKU

Do Jeleniej Góry przybyła ekipa wytwórni filmowej Wojska Polskiego celem dokonania zdjęć z nowoodzyskanego Górnego Śląska.

BEZCENNE SKARBY W KOŁOBRZEGU

W spalonej katedrze w Kołobrzegu, w murowanej skrytce odnaleziono obrazy z 15-go i 12-go wieku, 7-ramienny świecznik, pochodzący z r. 1327 oraz kilka krzesel, na których wyrity jest orzeł polski.

JEDYNA W POLSCE SZKOŁA GARBARSKA

W Radomiu istnieje jedyna w Polsce szkoła garbarska. Kształci ona techników-fachowców. Obecnie do szkoły uczęszcza 130 uczniów.

POMOC DLA ZDEMABILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY

W Poznaniu powołano do życia komitet pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy. Komitet zajmuje się zapewnieniem bytu byłym członkom armii polskiej. Około 200 osób dziennie otrzymuje skierowanie do pracy w swoim zawodzie lub przydział ziemi w ramach osadnictwa wojkowego.

ZJAZD ABSOLWENTÓW SZKÓŁ GORNICZYCH

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd absolwentów szkół górniczych, poświęcony zagadnieniom związanym z brakiem dostatecznej liczby fachowców górniczych i sprawom szkolnictwa zawodowego. (v)

WITRAŻE ST. WYSPIAŃSKIEGO

Słynne witraże Stanisława Wyspiańskiego powróciły na swoje miejsce w kościele Ojców Franciszkanów. Zainstalowano już centralny witraż. Dwa boczne - zostaną wkrótce wmontowane w okna. (v)

TRAKTORY PRACUJĄ NA ŚLĄSKU

W akcji siewnej na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego pracuje obecnie 350 traktorów dostarczonych przez UNRRA. Z powiatów, które zakończyły akcję siewną, traktory przewożone są na tereny, na których jesienne roboty w polu zalegają. (v)

KOMASACJA GRUNTÓW W POWIECIE OLEŚNICKIM

Osadnictwo w pow. oleśnickim objęło większość gospodarstw rolnych i obiektów miejskich. Osadnicy są na ogół dobrze zaopatrzeni w żywność na zimę. Pewne braki mają osadnicy przybywający obecnie do powiatu, ale tymi opiekuje się Związek Samopomocy Chłopskiej, oraz pełnomocnik Rządu RP, który przydziela im produkty żywnościowe z wpływających do Spółdzielni świadczeń rzeczowych.

W najbliższym czasie zostanie przeprowadzona we wszystkich wsiach powiatu komasacja gruntów, gdyż ich rozrzucone utrudnia pracę na roli, tym bardziej, że osadnikom brakuje sprzętów.

Chłonność powiatu Oleśnica wynosi jeszcze około 750 osób.

Do ludności m. Warszawy

Elektrownia Warszawska podejmuje stale ogromne wysiłki, aby przyjąć ludności stolicy z pomocą i ułatwić jej życie, dając możliwość coraz szerszym rzeszom odbiorców korzystania z energii elektrycznej.

Na drodze tej Elektrownia napotyka liczne trudności, uniemożliwiające jej planowe i prawidłowe zasilanie swych odbiorców.

Do tych trudności należy zaliczyć w pierwszym rzędzie:

- 1) Nielegalne przyłączanie się do sieci przy pomocy nieuczciwych pośredników i świadome omijanie Elektrowni,
- 2) Pospolite kradzieże energii elektrycznej przez całkowite, lub częściowe pominięcie licznika.
- 3) Nadmierne obciążanie sieci przez korzystanie z niedozwolonych odbiorników jakimi są piecyki elektryczne, oraz inne urządzenia nie służące zaspokojeniu pierwszych potrzeb.

Takie niewłaściwe na obecną chwilę a często nieuczciwe metody zakorzenione z czasów okupacji, uniemożliwiają odbudowującą się Elektrowni prawidłowe funkcjonowanie. Najwyższy już czas, aby metody te ustały! Każdy obywatel musi sobie uświadomić, że czerpanie energii elektrycznej poza licznikiem, dołączenie się do sieci bez wiedzy Elektrowni, bądź wreszcie nadmierne obciążanie piecykami i innymi niedozwolonymi, dziś jeszcze urządzeniami jest przestępstwem społecznym i kradzieżą dobra publicznego. Jest kradzieżą ciężkiej pracy, którą włożyła i wkłada cieleż załoga Elektrowni, odbudowując urządzenia w tak szybkim tempie.

Wzywamy obywateli do solidarnej walki z wszelkimi nadużyciami przy pobieraniu energii elektrycznej. Wszelkie nadużycia winny być ostro piętnowane i zgłaszane do biur obsługi odbiorców Elektrowni.

Wzywamy organizacje społeczne i polityczne do pomocy w naszej akcji, będącej częścią składową akcji ogólnej, prowadzonej obecnie a mającej na celu walkę z nadużyciami we wszelkiej postaci.

Wzywamy Komitety Domowe i Administracje domów do pomocy, do propagandy i do kontroli prawidłowego korzystania z energii elektrycznej przez lokatorów.

Winowajcy, którzy są prawdziwymi szkodnikami społecznymi, będą ukarani z całą surowością, a nazwiska ich będą ogłaszane.

Odbiorcy energii elektrycznej winni rozumieć, że nadużycia mogą zmusić Elektrownię do ponownego zastosowania daleko idących ograniczeń, wyłączeń dzielnic, ulic, poszczególnych domów itp.

Nadużycia wywołują bowiem brak energii elektrycznej dla pozostałych odbiorców, gdy nadużywający mają ją w nadmiarze.

W celu wykrywania nadużyć Elektrownia uruchamia specjalną grupę kontrolerów i uprzedza nieuczciwych odbiorców, że poza pociąganiem do odpowiedzialności karnej, będzie wylącać ich na czas dłuższy, lub całkowicie. W razie wykrycia kradzieży energii elektrycznej odbiorca oprócz zapłaty należności za zużyta energię — ponosi kosztą dokonanej kontroli w kwocie zł.500.—

Walcmy z nielegalnymi przyłączeniami się do sieci!

Walcmy ze złodziejami energii elektrycznej!

Oszczędzajmy energię w tej porze dnia, w której obciążenie jest najwyższe i grozi uszkodzeniami maszyn i sieci!

Godziny takie to: w listopadzie od 16.00 (4 po poł.) do 20.00 (8 wiecz.)

Dalsze urządzenia Elektrowni są w odbudowie. Jak tylko będą uruchomione, Elektrownia natychmiast powiadomi o tym i zmniejszy ograniczenia.

Adresy biur obsługi odbiorców:

Centrala — Wybrzeże Kościuszkowskie Nr 40

Praga — Targowa Nr 65

Mokotów — Willowa Nr 8/10.

Przypominamy, że kontrolerzy, inkasenci itp. przedstawiciele Elektrowni winni na żądanie wykazać się legitymacją służbową.

---o---

104 wolne gospodarstwa w Wałbrzychu

Graniczny powiat Wałbrzychu liczy obecnie 1.630 rodzin, Polaków — ok. 6.000 osób, z czego 4.100 osób na wsiach. Osadnictwo wojskowe jest już prawie ukończone. Na osadników czekają 104 wolne gospodarstwa.

Dzieci nie chcą chodzić do szkoły

W Bytomiu dzieci kilku szkół powszechnych nie chcą uczęszczać do szkół, które mają zniszczone urządzenia do ogrzewania i nieoszlone okna.

Wilkołaki działają

W pobliżu Opola przejeżdżające auto PUR-u rozbiło ręczny wózek, ciągnięty przez dwóch mężczyzn. Z wózka wysypały się różne karabiny maszynowe. Jak się okazało, wózkiem transportowała tajną organizację niemiecką broń dla bandy dywersyjnej. Dwóch Niemców transportujących broń, aresztowano, wdrażając energiczne śledztwo. (v)

W sobotę wyjazd na Kongres Zw. Zawodowych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim delegatom i gościom na Kongres Związków Zawodowych, mający się odbyć w Warszawie, że wyjazd nastąpi w sobotę dnia 17 bm. o godzinie 7.45 ze stacji Łódź-Fabryczna. Zbiórka delegatów i gości przed odjazdem o godz. 7 rano w Domu Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej 2.

Kto chce służyć w M. O.

Komenda MO m. Łodzi podaje do wiadomości, że przyjęcia kandydatów do służby w MO odbywają się codziennie od godz. 10-12-eci.

Oferty należy składać osobiście w Komen-dzie MO m. Łodzi, Cegielniana Nr 21, w Wydziale Personalnym, II piętro, pokój 33.

W piątek posiedzenie lekarskie

W piątek, dnia 16 listopada 1945 r. o godzinie 18.30 odbędzie się w sali wykładowej PZH, ul. Wodna 40 posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Sekcją Okulistyczną z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) Podśluzowe rozszczepienie podniebienia twardego, 3) Układ krążenia a oko.

Parki narodowe w Polsce i w Ameryce

W związku z wystawą p.t. „Ochrona Przyrody” odbędzie się w czwartek 15 bm. o godzinie 16-iej w sali Miejskiego Muzeum Przyrodniczego (teren wystawy) — Park Sienkiewicza, ilustrowany przezrocami wykład dra Stefana Jarcza p.t. „Parki Narodowe w Polsce i w Ameryce”. Wstęp wolny.

Uwaga, fryzjerzy!

W dniu 14.11. br. o godz. 19-iej w sali Domu Zw. Zaw. odbędzie się ogólne zebranie pracowników fryzjerskich, na które zarząd związku prosi o jak najliczniejszy przybytek.

Zebranie naukowe bibliotekarzy łódzkich

W sobotę, dnia 17.11. br. o godzinie 18-iej odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku Bibliotekarzy Polskich, Koła Łódzkiego w lokalu I Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży, przy ul. Piotrkowskiej 37.

Nowe znaczki pocztowe

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zaprojektowało wypuszczenie nowych znaczków pocztowych, ilustrujących zniszczenie Warszawy, przedstawiających Zamek, Katedrę św. Jana, Ratusz, Poczta Główną, Kościół św. Krzyża i Sztab Główny. Z tej serii ukazą się wkrótce pierwsze trzy znaczki.

KONKURS NA POCZTOWE ZNACZKI LOTNICZE

Ministerstwo Poczty i Telegrafów rozpi-sało konkurs na pocztowe znaczki lotnicze wartości 5, 10, 15 i 20 zł. o wymiarze 20/30 mm z napisem „Poczta Lotnicza” „Polska”. Nadsyłane rysunki projektów nie mogą przekraczać 32/50 cm i muszą być jednobarwne (niekreskowane). Termin upływa 20 listopada. Nagroda 10,000 zł.

Rejestracja przedsiębiorstw radiotechnicznych

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 26.VI. b. r. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafie (Dz. Ust. R. P. Nr 63 z 1933, poz. 481), przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu, jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe, są obowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie. Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne”.

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem należy rozumieć: aparaty radiowe, lampowe i bezlampowe, lampy radiowe,

Konkurs chórów i orkiestr robotniczych

Centralny Robotniczy Dom Kultury TUR w Łodzi wespół z Rozgłośnią Polskiego Radia w Łodzi organizuje konkurs robotniczych zespołów chóralnych i muzycznych z całej Polski. Konkurs odbędzie się przed mikrofonami Polskiego Radia. Do konkursu mogą stawać wszystkie chóry i orkiestry robotnicze, w których poza dyrygentem nikt z uczestników zespołu nie jest muzykiem zawodowym. A więc konkurs przeznaczony jest tylko dla zespołów amatorskich. Każdy chór każda orkiestra stająca do konkursu będzie musiała wykonać przed mikrofonem dwa utwory, jeden dowolnie wybrany przez zespół oraz drugi utwór wspólny dla wszystkich zespołów, który zostanie wybrany i dostarczony zespołom zgłoszonym do konkursu przez organizatorów. Dla zespołów chóralnych przewidziano dwa utwory, dla zespołów orkiestrowych najwyżej 4 do 6 minut.

Zespoły zamierzające wziąć udział w konkursie muszą nadesłać odpowiednio zgłoszenia podające: Nazwę instytucji przy której zespół istnieje, dokładny adres zespołu, określenie rodzaju zespołu (filozofowy, wgl. z jakich instrumentów złożony), nazwisko dyrygenta, jego datę urodzenia i adres, oraz imienny wykaz uczestników zespołu z datami urodzenia i adresami. Zgłoszenia te należy nadsyłać do Centr. Robotn. Domu Kultury, Łódź, Piotrkowska 243 najdalej do końca grudnia 1945 r. Konkurs rozpocznie się 10 kwietnia 1946 r. i będzie składał się z dwóch

części. Pierwszej eliminacyjnej, polegającej na kolejnych występach zespołów konkurso-wych przed mikrofonami radiowymi z tym, że występy te będą miały miejsce w czasie od 10 do 20 kwietnia 1946 r., a ocen eliminacyjnych będzie dokonywała komisja konkursowa w Łodzi, złożona z przedstawicieli Pol-skiego Radia, CRDK TUR, Zw. Zaw. Muzyków, LIM-u, Zw. Zawodowych, OM TUR, ZWM. Komisja eliminacyjna wybierze z uczestniczących w konkursie zespołów 10 najlepszych orkiestr i chórów, które zostaną dopuszczone do konkursu ostatecznego przewidzianego na dzień 1 maja 1946 r. przed mikrofonem PR w Łodzi, w którym to konkursie role komisji konkursowej spełnią wszyscy radiosłuchacze, wybierając drogą głosowa-nia korespondencyjnego trzy najlepsze zespoły chóralne i trzy najlepsze orkiestry robotnicze. Wszystkie zespoły uczestniczące w konkursie dostaną dyplomy pamiątkowe, zaś zwycięzcy konkursu otrzymają piękne nagrody w postaci radioodbiorników oraz materia-łów nutowych czy instrumentów muzycznych. Niezależnie od tego zespoły uczestniczące w konkursie będą później zapraszane do udziału w audycjach radiowych robotniczych.

Celem konkursu jest nie tylko wyszukanie stojących na odpowiednim poziomie artystycznym zespołów muzycznych i wokalnych, ale przede wszystkim ocena i wyróżnienie wysiłku społeczno-organizacyjnego w kierunku pracy artystycznej.

Miesiąc polskiej książki dla Ziemi Odzyskanych

Zachodnie i północne ziemie odzyskane alarmują kraj cały o dotkliwie odczuwanym na tamtych terenach braku książki polskiej, a podręczników szkolnych w szczególności.

Rodakom naszym z nad Odry, Nisy i Bałtyku musimy przyjść z pomocą. Jest to naszym obywatelskim obowiązkiem — obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego.

Nasycenie Ziemi Odzyskanych książką polską przyczyni się do zlikwidowania na tych terenach śladów wynaradawiającej polityki odwiecznego wroga i przywróci polskości wielkie zastępy dzieci i młodzieży.

Niech książka polska, złożona przez nas, spełni rolę pionierską — niech krzepi ducha polskiego w trudzie ciężkiej pracy nad całkowitym i ostatecznym związaniem Ziemi Odzyskanych z całością Rzeczypospolitej.

Wiskitno przyłączone do Wielkiej Łodzi

W dalszym ciągu realizacji Wielkiej Łodzi w dniu 9 bm. dokonany został akt przyłączenia do granic administracyjnych Łodzi części Gminy Wiskitno. W Zarządzie Gminnym w Wiskitnie w przebiegu komisyjnego włączenia sporządzony został odpowiedni protokół.

Zgodnie z ruskrypiem Wojewody Łódzkiego z dnia 19 bm. w sprawie rozszerzenia granic m. Łodzi komisja przekazała Gminie Miejskiej Łódź następujące gromady gminy Wiskitno: a) gromadę Jędrzejów (wsie Jędrzejów, Jędrzejów Młynek, Jędrzejów Parcel), b) gromadę Olechów całkowicie, c) część gromady Wiskitno — wieś Wiskitno Nr 2 (parcela i Wiskitno Miasto-Ogród).

Inicjatywę przeprowadzenia zbiórki książek na terenie Łodzi podjął Polski Związek Zachodni.

Książki i ofiary należy składać w lokalu PZZ przy ul. Sienkiewicza 20.

Cześć gminy Rąbień przyłączona do Łodzi

W dalszym ciągu przyłączania do Łodzi okolicznych miejscowości w dniu 7 bm. nastąpiło włączenie części gminy Rąbień do granic administracyjnych naszego miasta. Protokół przejęcia sporządzony został w Urzędzie Gminnym w Rąbieniu.

Zgodnie z zarządzeniem Wojewody Łódzkiego w sprawie rozszerzenia granic m. Łodzi komisja przekazała Łodzi: wsie Grabieniec i Mikołajew stanowiące gromadę Grabieniec oraz z gromady Antoniew wieś Odziera-dy i wschodnią część wsi Antoniew t.j. osady tabelowe Nr. 16 i części osad tabelo-wych Nr. 3, 9, 10, 15, 11, 13, 8, 10, 11 i 14, położone na wschód od szosy Konstancynów—Zgierz.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1337)

LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

Dr MIECZYSLAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8-10 i 3-6. (1411)

Dr. MED. J. VOGIEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17.

Lokale

ODSTĄPIE sklep. Wiadomość: 6-go Sierpnia 10 m. 5. (1544)

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w śródmieściu. Zgłoszenia: Piłsudskiego 64-6 (144)

Kupno i sprzedaż

FABRYKA cukierków i marmoladek „Delicja”, Łódź, Żeromskiego 51. Poleca w wielkim wyborze cukry po cenach reklamowych. (1176)

BEZKI do kapusty, dębowe, sosnowe. Hurt — detal, Główna 67. (1538)

Zaofiarowanie pracy

KIEROWNIK techniczny do średniej wielkości fabryki czekolady i cukierków w Bydgoszczy potrzebny. Oferty szczegółowe z podaniem żądanych warunków nadsyłać Bydgoszcz 1, Urząd Pocztyw Postę restante „Kierownik techniczny”.

KRONIKA WARSZAWY

DARY UNRRA DLA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Departament Opieki Społecznej przy Ministerstwie Opieki Społecznej przyjął z darów UNRRA — 27.287 bel odzieży, 33.204 sztuk kołder i koców, oraz 4.585 skrzyń obuwia. Z tego rozprawdano pomiędzy wydziały wojewódzkie Opieki Społecznej i Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu m. st. Warszawy, oraz Centr. Komite-tu Opieki Społecznej do dnia 1 listopada 3.970 bel odzieży, około 27.500 kołder i koców i 1.580 skrzyń obuwia.

Pomoc UNRRA rozprawdana poprzez Wydział Opieki Społecznej kierowana jest przede wszystkim do zakładów opieki: domów dziecka, sierocińców i domów starców, następnie dla ludności terenów specjalnie zniszczonych, oraz dla repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy.

PRACA DLA RADIOTELEGRAFISTÓW

Ministerstwo Poczty i Telegrafów poszukuje radiotelegrafistów i radiotechników dla obsługi radiostacji.

W związku bowiem z budową wojewódzkich i powiatowych radiostacji w najbliższym czasie zostanie uruchomionych 30 urzędów radiotelegraficznych.

Cywilni jak również byli wojskowi, radiotelegrafisci i radiotechnicy mogą się rejestrować w Ministerstwie Poczty i Telegrafów Warszawa, Praga, Ratuszowa 11, o-sobiście lub nadsyłając wnioski pocztą. W podaniu należy podać nazwisko, imię, wiek, wykształcenie, adres, szybkość ręcznego nadawania i słuchowego odbioru oraz dane z dotychczasowej służby na stanowisku radiotelegrafisty lub radiotechnika.

Życie sportowe

Zebranie sekcji lekkoatletycznej LKS

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej LKS prosi wszystkich zawodników, zawodniczek i działaczy na walne zebranie sekcji, które odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 17-iej w świetlicy fabryki papy B. Kowalski w Łodzi, ul. Rzgowska 60a. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

TUR Chojny — LKS Przebój 5 : 1 (1 : 1)

Rozegrane zawody o mistrzostwo kl. B w niedzielę dn. 11.11 na boisku Zjednoczonych, przyniosły zwycięstwo drużynie TUR Chojny. Bramki dla TUR strzelili Maślankiewicz 2, Walenczak, Kluska i Sikorski po 1. TUR zdecydowanie zasłużyło na zwycięstwo.

OSTATNIE DNI
„SZOPKA POLITYCZNA”
 Teatr „SYRENA” Traugutta 1
 przedsprzedaż od godz. 10-14 i od 16-iej

Uwaga!
 WYTWÓRNIA
 Sprzedaż hurtowa i detaliczna żyrandoli, lamp biurowych, stołowych i nocnych w najnowocześniejszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krawieckich oraz kuchenek elektrycznych, spiralek, oporników do żelazek, szamotek do kuchenek oraz boley (PAP)
 Firma „Ta-So” Sienkiewicza 52

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.